

**Kamila Grześkowiak**

Instytut Antropologii i Etnologii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

[kamila.grzeskowiak@amu.edu.pl](mailto:kamila.grzeskowiak@amu.edu.pl)

**POMIĘDZY TERAŹNIEJSZOŚCIĄ A PRZYSZŁOŚCIĄ:  
NIEPEWNOŚĆ I SAMOZARZĄDZANIE  
BEZPIECZEŃSTWEM W CZASACH KORONAWIRUSA**

**Between present and future: uncertainty and security  
self-management in times of coronavirus**

Gdzieś na świecie niewłaściwa świnia  
spotkała niewłaściwego nietoperza.

Dr. Ally Hextall, *Contagion. Epidemia strachu*

**Streszczenie:** Poprzez analizę rozmów z ekspedientkami w sklepach spożywczych i drogeriach oraz z farmaceutkami, które musiały zmierzyć się z pandemią SARS-CoV-2 w miejscu pracy, staram się prześledzić sposoby, w jakie poczucie niepewności wpływało na postrzeganie przez nie przyszłości. Kładę nacisk na to, w jaki sposób wizja potencjalnych przyszłości kształtowała ich codzienne praktyki. W szczególności skupiam się na antycypacji przyszłości, koncepcie, w którym przyszłość ma bezpośredni wpływ na kształtowanie terażniejszości. Eksploruję, w jaki sposób w tym trudnym czasie samozarządzały one swoim bezpieczeństwem w miejscu pracy. Poniższy artykuł jest próbą analizy materiału etnograficznego zebranego w czasie pandemii COVID-19 – okresie stanowiącym metodologiczne wyzwanie.

**Słowa kluczowe:** antycypacja, niepewność, samozarządzenie bezpieczeństwem, sprawczość, potencjalne przyszłości, koronawirus

**Abstract:** Through analysis of the interviews conducted with the female store, drugstore and pharmacy employees facing SARS-CoV-2 pandemic in their workplace, I investigate ways in which uncertainty influenced their perception of the future. I focus on how the visions of potential futures shape their everyday practices. In particular, I am interested in anticipation of the future, a concept which explores how future influences present. I explore, how in this difficult times my research partners have been self-managing their security in the workplace. This article is an attempt to analyze ethnographical materials gathered during COVID-19 – times methodologically challenging.

**Key words:** anticipation, uncertainty, security self-management, agency, potential futures, coronavirus

## Słowem wstępu

Kiedy w połowie marca zaczęto wprowadzać pierwsze obostrzenia związane z COVID-19, moje myśli zajmowały tematy związane z zarządzaniem bezpieczeństwem. Przez ostatnie trzy lata z moimi partnerami badawczymi rozmawiałam o ryzykach związanych z atakami terrorystycznymi i kwestiami dostępu do broni. Choć pojawiały się dyskusje związane z wojną hybrydową, działaniami asymetrycznymi oraz nowym obliczem wojen i technologiami, które potencjalnie mogłyby zakończyć świat, to zagrożenia biologiczne sprowadzały się raczej do scenariuszy mniej prawdopodobnych. Pandemia? „Jesteśmy na wszystko przygotowani” – brzmiały zapewnienia. Zresztą nie tylko moich rozmówców ze służb mundurowych – 30 stycznia główny inspektor sanitarny Jarosław Pinkas deklarował, że COVID-19 nie jest zagrożeniem dla Polski. Wirus siał wówczas spustoszenie w Chinach, ale – jak podkreślał szef GIS w rozmowie z Robertem Mazurkiem w RMF FM:

Polska jest daleko od Chin (...). Wiemy, jak ten wirus się zachowuje. Mamy kilka przypadków w Europie, jeden w Finlandii, przypadki we Francji i w Niemczech. Mamy wiedzę, jak pacjenci są leczeni, że zdrowieją, że nie ma wśród europejskich pacjentów zagrożenia co do ich stanu zdrowia i życia, czyli że oni przejdą ten wirus tak, jak pewnie jakąś infekcję zapalną górnych dróg oddechowych. Być może z jakimś powikłaniem, być może nie. W Europie, tak jak i w Polsce, jest

dobrze zorganizowana opieka zdrowotna. Na tego wirusa nie ma specyficznego lekarstwa, nie ma też szczepionki. (...) Leczymy objawowo, tak jak każde inne zapalenie płuc, np. zapalenie płuc spowodowane grypą. Znacznie większym problemem dla nas jest coroczna epidemia grypowa, która dotyka Polskę. (...) Ja się w tej chwili bardziej boję wirusa grypy niż koronawirusa, ponieważ on jest obecny w Polsce (Pinkas 2020).

Z kolei 3 lutego gościem Roberta Mazurka był Minister Zdrowia Łukasz Szumowski, który zapytany, czy mamy się czego bać, uspokajał, że Polska osiągnęła stan gotowości, mając laboratoria referencyjne i instrukcje wydane do oddziałów zakaźnych, a pojawienie się wirusa nie wpłynie na działanie polskiej służby zdrowia<sup>1</sup>. W opublikowanym 27 lutego na łamach „Gazety Wyborczej” wywiadzie z wirusologiem i doradcą głównego inspektora sanitarnego prof. Włodzimierzem Gutem padły zapewnienia: „Chociaż bardziej boimy się koronawirusa, groźniejsza jest grypa. Tylko w ostatnich tygodniach zachorowało na nią ponad 200 tys. osób, a dziewięć zmarło. Na koronawirusa na razie nie zachorował nikt” (Karwowska 2020).

4 marca Ministerstwo Zdrowia poinformowało o pierwszym w Polsce oficjalnym przypadku zarażenia COVID-19<sup>2</sup>. Od wprowadzenia obustrzeń związanych z przemieszczaniem się, zamknięcia szkół, uczelni, instytucji kultury i rozpoczęcia pracy zdalnej minęły trzy miesiące. Statystyki na dziś (27 maja 2020, godz. 10:00) – 22 964 zdiagnozowane przypadki zarażenia COVID-19, w tym 1043 śmiertelne<sup>3</sup>.

## Metodologia w czasach społecznej izolacji

Jak zaznacza Mary Catherine Batson (2012), obserwacja uczestnicząca jest sposobem życia. Nie da się jej zatem unikać. Inspiracje antropologiczne mogą pojawić się znienna. W tym przypadku była nią moja mama, od 30 lat pracująca w handlu, która w ostatnich miesiącach z ekspedientki w sklepie spożywczym stała się „niezbędnym pracownikiem”, zapewnia-

---

<sup>1</sup> <https://www.rmf.fm/movies/show,4659,lukasz-szumowski-nie-ma-w-polsce-w-tej-chwili-ani-jednego-przypadku-zarazenia-koronawirusem.html>

<sup>2</sup> <https://www.gov.pl/web/zdrowie/pierwszy-przypadek-koronawirusa-w-polsce>

<sup>3</sup> <https://tvn24.pl/polska/koronawirus-w-polsce-ile-osob-nie-zyje-kim-byly-dane-z-31-maja-2020-4514590>

jącym ciągłość dostępu do żywności. Codzienne rozmowy z nią stały się przyczynkiem do podjęcia rozważań na temat bezpieczeństwa w miejscu pracy, niepewności oraz oczekiwań pracowników w handlu.

Vida Bajc, opisując swoje badania w Jerozolimie, zwraca uwagę na niespodziewane sytuacje napotymane przez badacza w terenie:

Wysoce kontekstualna natura badań etnograficznych pozwala badaczowi rozwijać i dostosowywać gromadzenie i analizę danych do konkretnych sytuacji społecznych. Ta elastyczność metodologiczna daje również możliwość wyboru konkretnych przypadków ludzkiej działalności i doświadczeń, które to pokazują potencjał do wyjaśnienia konceptów lub zmiany naszych teoretycznych interpretacji. (...) W terenie badacz docenia przypadkowość i intuicję. Analiza danych nie zaczyna się od rozumowania indukcyjnego czy też dedukcyjnego. Początkowo oddzielając dane od kontekstu, konkretnych debat teoretycznych i doświadczeń związanych z gromadzeniem danych w terenie, etnograf może swobodnie żonglować materiałami i pozwolić, by proces ten wygenerował zaskakujące odkrycie. Odkrycie to jest następnie wyrażane przez dialog z wiedzą pochodzącą z wglądu w daną rzeczywistość, kontekstualnymi dowodami empirycznymi i wiedzą teoretyczną (Bajc 2012: 72).

Przypadkowość i elastyczność metodologiczna odegrały olbrzymią rolę w moim procesie badawczym w czasie narodowej izolacji. Ograniczona możliwość wychodzenia, nakaz zachowywania fizycznego dystansu i wszechogarniający lęk przed drugim człowiekiem sprawiły, że większość rozmów stanowi zdecydowanie bardziej pocztówki z terenu niż wywiady. Zakupy stały się dla mnie przepustką do tymczasowych miejsc (Hannerz 2003), w których obserwacja i krótkie wymiany zdań były możliwe. Bohaterkami poniższych rozważań są zarówno kobiety pracujące w sklepach spożywczych i drogeriach, jak i farmaceutki.

W swoich rozważaniach staram się z pojawiających się wątków upleść opowieść o antycypacji przyszłości i związanych z nią niepewnościach oraz o samozarządzaniu bezpieczeństwem. Na potrzeby tego krótkiego wprowadzenia zasadne wydaje się zdefiniowanie tych trzech kluczowych pojęć. Antycypacja nie jest tu rozumiana jako przewidywanie przyszłości, lecz zjawisko bardziej skomplikowane. Cytując za Rebeccą Bryant i Danielem M. Knightem (2019: 28), antycypacja „jest aktem spoglądania w przód, który pociąga w kierunku przyszłości i przygotowuje grunt pod jej nastanie”. Niepewność (ang. *uncertainty*), stan związany z nieokreślo-

nością sytuacji, jest w to spoglądanie w przyszłość wpisana. Staje się sposobem działania umożliwiającym zarządzania potencjalnymi przyszłościami. Natomiast samozarządzanie bezpieczeństwem – w kontekście, który zostanie przeze mnie zarysowany – definiuję jako praktyki w życiu codziennym, które mają na celu osiągnięcie poczucia bezpieczeństwa oraz utrzymywanie go na określonym poziomie. Praktyki te są odzwierciedleniem podmiotowości i sprawczości moich rozmówczyń. Cytując Shery B. Ortner (1996: 186): „Każda kultura, każda subkultura, każdy historyczny moment tworzy swoje własne formy sprawczości, swoje własne sposoby refleksji nad samym sobą i nad światem oraz działania jednocześnie w obrębie i ponad tym, co w tym świecie znajduje”. W innym tekście (Ortner 2006: 110), badaczka ta zauważa jednak, że „sprawczość nie jest jakąś naturalną lub pierwotną wolą; przybiera formę określonych pragnień i intencji w obrębie matrycy podmiotowości – uczuć, myśli i znaczeń (ukonstytuowanych kulturowo)”.

W artykule tym przyjrzę się, w jaki sposób pandemia SARS-CoV-2 wpłynęła na postrzeganie przyszłości przez osoby pracujące w handlu oraz jaki miała wpływ na ich poczucie bezpieczeństwa i sposoby budowania go.

Przytaczana literatura ma na celu próbę podjęcia dyskusji ze sposobami postrzegania i radzenia sobie z niepewną przyszłością, zagadnieniami coraz chętniej podejmowanymi przez antropolożki i antropologów (zob. Appadurai 2013; Bryant, Knight 2019; Calkins 2019).

## **Wszystko jest pod kontrolą**

Jolanta<sup>4</sup> mieszka w Poznaniu i od trzech lat pracuje w sklepie mięsnym. Pozostało jej kilka lat do osiągnięcia wieku emerytalnego, więc chciałyby dotrzeć do tego czasu, mając stabilne zatrudnienie. Szybko wbiła się w rytm pracy i zgrała z resztą zespołu. Załogę stanowią same kobiety. Wie, że może polegać na koleżankach, sama też czuje się za nie odpowiedzialna. „Ta praca nie jest idealna i wysoko płatna, ale atmosfera w pracy jest dla mnie ważna, a lepszych towarzyszek nie znajduję. Poza tym cenię sobie wolne weekendy”. Ile zarabia? Najniższą krajową plus premię. Premia zależy od sprzedaży – według opracowanego algorytmu, ale kobiety nie do końca go rozumieją:

---

<sup>4</sup> Imiona wszystkich rozmówczyń zostały zmienione.

Za sprzedaż konkretnych produktów wchodzi premia. W jednym miesiącu kiełbasa, jakieś szynki, w innym karkówka... Trudno się w tym połapać. Zresztą nikt nam tego nie wytłumaczył. Sucha wypłata na niewiele wystarczyłaby, więc premia jest dla nas ważna (Jolanta).

Kiedy 4 marca Minister Zdrowia Łukasz Szumowski informował o pierwszym w Polsce zdiagnozowanym pacjencie z koronawirusem, Anna była na urlopie. Rozkoszowała się słonecznym marcem, a jej myśli zajmowały rabaty w przydomowym ogródku. „Słyszałam o koronawirusie, ale wszyscy mówili, że my nie mamy się czym przejmować, że grypa jest gorsza. Nie zaprzętałam sobie tym głowy”. Mimo że urlop Anny miał trwać do 9 marca, już 6 pojawiła się w pracy. „Dziewczyny dały mi znać, że nie dają rady, taki mamy ruch. Nie wyobrażałam sobie, że zostawię je z tym same” tłumaczyła. Następną tydzień pamięta przez mgłę:

Miałyśmy bardzo duży ruch. Ludzie robili zapasy jak przed świętami albo weekendem majowym. Codziennie miałyśmy utarg rzędu kilkunastu tysięcy złotych. Maseczki? Nie dostałyśmy żadnego sprzętu zabezpieczającego. Jak zawsze miałyśmy płyn do dezynfekcji i rękawiczki do codziennego użytku. Ale nic poza tym. W radio i telewizji pojawiały się coraz to nowsze informacje. Szpital w Poznaniu przerabiano na jednoimienny. Zaczęło się robić nerwowo, ale chodzić do pracy trzeba było (Anna).

10 marca Urząd Miasta Poznania poinformował, że rekomenduje, by od środy 11 marca przynajmniej na dwa tygodnie zamknięte zostały szkoły, przedszkola, baseny i instytucje miejskie<sup>5</sup>. Jak wyjaśniał Jędrzej Solarzski, zastępca prezydenta odpowiedzialny za Zespół ds. monitorowania zagrożeń związanych z koronawirusem SARS-CoV-2 na terenie Poznania:

O decyzji poinformowaliśmy wojewodę wielkopolskiego, niewykluczone, że wkrótce takie decyzje będą podjęte w całej Polsce. Być może dmuchamy na zimne, ale profilaktyka jest łatwiejsza od późniejszego leczenia, co pokazuje sytuacja we Włoszech (*Szkoły, przedszkola i żłobki...*).

---

<sup>5</sup> <https://bip.poznan.pl/bip/aktualnosci/szkoły-przedszkola-i-złobki-miasto-rekomenduje-zamknięcie,144541.html>

Jolanta wyjaśniała, że po zamknięciu szkół w Poznaniu przybyło klientów: „Ludzie zaczęli traktować koronawirusa jeszcze poważniej. Córki prosiły, żebym codziennie dawała znać, co u mnie. Na początku nie martwiłam się, co będzie. Nie myślałam o tym zbyt wiele”.

11 marca polski rząd podjął decyzję, by od 12 marca zawiesić zajęcia na uczelniach wyższych, a od 16 marca zamknąć w całym kraju placówki oświatowe (*Zawieszenie zajęć...*). 15 marca zamknięto granice (*Zamykamy granice przed koronawirusem*). „To chyba poważniejsze, niż wszyscy na początku mówili. Ale wszystko jest pod kontrolą” – skomentowała te decyzje Anna. „W wiadomościach mówili o sytuacji we Włoszech. Straszne, co tam się dzieje. U nas ludzie zakupy robią, jakby na koniec świata się przygotowywali. Ale ja ich rozumiem. Każdy chce być przygotowany, bo kto wie, co to u nas będzie” – tłumaczyła sąsiadce z czwartego piętra Renia, ekspedientka w osiedlowym sklepie.

Niepewność wkradła się w życie moich rozmówczyń. Jak zaznacza Sandra Calkins w *Who knows tomorrow? Uncertainty in North-Eastern Sudan*, mimo że pojęcia „niepewność” używa się w literaturze dotyczącej bezpieczeństwa często zamiennie z „ryzykiem” i „brakiem bezpieczeństwa”, to różni się ono od tych konceptów, zakłada bowiem różne poziomy refleksyjności jednostki. Jej zdaniem:

(...) stopień refleksyjności, z jakim ludzie nadają sens oraz radzą sobie z nieokreślonością i zagrożeniami w danej sytuacji, pozwala określić powiązania pomiędzy niepewnościami i sposobami ich przetwarzania. Im większa refleksyjność tym mocniejsze poczucie niepewności. Natomiast im mniejsza refleksyjność i więcej elementów traktowanych jako pewne, tym mniejsza niepewność podejmowanych działań (Calkins 2019: 52-53).

Koncepcja ta wydaje się użyteczna w kontekście deklaracji ekspedientek. Nie zastanawiając się nad zagrożeniami wynikającymi z rozprzestrzeniającego się w Chinach koronawirusa, nie widziały większego sensu w skupianiu się na jego konsekwencjach i tym, w jaki sposób zmieni ich życie. Początkowo wirus nie wpływał bowiem na ich codzienność. Przyszłość w miejscu pracy postrzegały jako swego rodzaju powtarzalną teraźniejszość. Sytuacja zaczęła zmieniać się wraz z doniesieniami medialnymi z Włoch i Hiszpani oraz wprowadzaniem pierwszych obostrzeń. Procedury związane z zarządzaniem kryzysowym w obliczu pandemii na poziomie krajowym odcisnęły piętno na sposobie postrzegania przez nie

ryzyka zarażenia się koronawirusem, a co za tym idzie – także na ich codzienności. Tak konceptualizowana niepewność nierozzerwalnie wiąże się wyobrażeniami na temat przyszłości i – jak zauważa Limor Samimian-Darash (2013: 3) – jest odzwierciedleniem sposobu jej obserwowania i reagowania na nią.

### **Kto wie, co przyniesie jutro**

Gdy w Internecie zaczęły pojawiać się coraz to nowsze doniesienia o pustych półkach sklepowych i wykupywaniu środków czystości oraz osławionego już papieru toaletowego, mięso również stało się pożądanym towarem. „Niektórzy kupowali takie ilości, że zastanawiałam się, gdzie oni to pomieszczą. Po kilka kilogramów szynki, piersi z kurczaka czy karkówki” – opowiadała Jolanta. Wraz z popytem zaczęły rosnać ceny:

To nie tak, że tylko u nas. Zresztą zawsze tak jest. Sprawdzamy w konkurencyjnych sklepach, jakie są ceny, i jeśli oni podnieśli, to my też. Wszyscy podnosili, to i u nas [ceny] poszły w górę. Koleżanka dzwoniła i pytała, po ile u nas jest pierś z kurczaka, bo u niej w sklepie na wsi cena skoczyła do 45 zł za kilogram! (Jolanta).

Media informowały o podwyżkach cen produktów nieżywnościowych, takich jak maseczki i płyny do dezynfekcji, oraz żywnościowych. Z tego powodu już 17 marca Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zapowiedział kontrole w sklepach stacjonarnych i internetowych, by zapobiegać nieuczciwym działaniom przedsiębiorców (*Cenowy efekt koronawirusa*). „U nas podwyżki nie były tak ogromne, raptem kilka złotych” – tłumaczyła mi Ela, ekspedientka w spożywczym – „Ale i tak człowiekowi głupio, bo przecież to nie tak, że nagle koszty wzrosły”. Nie przekładało się to jednak na mniejsze zainteresowanie produktami. W pierwszych dwóch tygodniach kolejki w sklepach nie malały.

Duże sieci handlowe deklarowały częstsze dezynfekcje koszyków i dodatkowe środki bezpieczeństwa, w tym montaż pleksi przy kasach (Kniaź 2020). W mięsnym Jolanty, należącym do średniej wielkości przedsiębiorstwa, zmiany nie zachodziły tak szybko. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo klientów i ich własne spadła na barki ekspedientek. Jolanta maseczki dostała od córki. Na wszelki wypadek. Pracodawca obiecał montaż



pleksi przy kasie, żeby ograniczyć ryzyko zarażenia. Na pytanie, kiedy to nastąpi, padła deklaracja, że wkrótce. Żadnych innych rekomendacji. Jolanta wraz z koleżankami nie miały zamiaru czekać i wzięły sprawy w swoje ręce. Już od 7 marca przed otwarciem sklepu prosiły tłoczących się przed drzwiami klientów, by wchodzili pojedynczo, maksymalnie po 3 osoby (tyle ile obsługujących ekspedientek) i zachowywali dystans ok 1,5 metra. Rekomendowały też płatności kartą. „Widziałam, że w sklepie obok tak zrobili, więc my też cierpliwie tłumaczyłyśmy klientom, że to dla ich i naszego bezpieczeństwa” – wyjaśniała. Podkreślała, że tylko pojedyncze osoby oburzały się, większość dostosowała się bez najmniejszych problemów, a nawet doceniała ich starania. Obsługiwały jak dotychczas – w rękawiczkach. Ucieszyły się, kiedy klienci zaczęli przychodzić w maseczkach.

Choć 13 marca wprowadzono ograniczenia dotyczące funkcjonowania galerii handlowych, to nie dotyczyły one sklepów spożywczych, aptek, drogerii i pralni (*Ograniczenia działalności*). 12 marca Naczelna Izba Aptekarska w reakcji na sytuację epidemiologiczną wydała rekomendacje dotyczące sprzedaży w aptekach:

Naczelna Izba Aptekarska rekomenduje aptekom ogólnodostępnym i punktom aptecznym wydawanie pacjentom wszystkich produktów w wyznaczonych strefach lub za pośrednictwem okienek do sprzedaży nocnej. W ocenie samorządu aptekarskiego zachodzi uzasadniona konieczność ograniczenia bezpośredniej styczności personelu aptek w kontaktach z pacjentami celem uniknięcia dalszego rozprzestrzeniania się zakażenia COVID-19. Wprowadzenie takiego rozwiązania pozwoli pacjentom na zachowanie stałego dostępu do leków ratujących zdrowie i życie, przy jednoczesnym ograniczeniu potencjalnego ryzyka dla fachowego personelu aptek (*NIA: obsługa pacjentów*).

Już następnego dnia, kierując oficjalny komunikat do przedsiębiorców, zwracała uwagę na docierające do niej sygnały o niezastosowaniu się do rekomendacji i braku wdrożenia działań zabezpieczających (*Zabezpieczenie personelu aptek*). 16 marca Związek Zawodowy Techników Farmaceutycznych RP alarmował:

Sprzedaż przez okienko to pocałunek ŚMIERCI. Wielu z Was traktuje sprawę zabezpieczeń aptek tak jakby ich to nie dotyczyło. W sumie dla większości społeczeństwa to racja, ich szansa na kontakt z osobą zarażoną jest minimalna. Jed-

nak w przypadku aptek jest zupełnie inaczej. (...) Tutaj naprawdę idzie o życie wasze i waszych rodzin, bo jeżeli wy złapiecie infekcję, to jest wielka szansa, że podzielicie się nią z całą rodziną. Tymczasem ministerstwo nie tylko ignoruje nas zupełnie, no bo po co wydawać parę groszy na szyby ale wręcz wprowadza zalecenia, które są dla nas śmiertelnym zagrożeniem (*Technicy Farmaceutyczni*).

Nie tylko ZZTF RP w swoich komunikatach podkreślał poczucie bezradności pracowników i braku wsparcia ze strony rządzących. 14 kwietnia Alfred Bujara, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” skierował do minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marleny Małąg list, w którym prosił o wprowadzenie ogólnokrajowych ograniczeń dotyczących liczby osób przebywających w sklepach, podkreślając:

Pragniemy nadmienić, że skoro w obecnej sytuacji organy administracji samorządowej, placówki oświatowe, sądy i wiele innych instytucji zawiesza lub ogranicza swoje funkcjonowanie, to tym bardziej powinny to uczynić placówki handlowe, poprzez ustalenie limitu klientów oraz obniżenie wymiaru czasu pracowników. Docierają do nas głosy od pracowników, że w przypadku braku wdrożenia zapisów chroniących zarówno pracowników, klientów, jak i dostawców placówek handlowych przed zagrożeniem epidemicznym może dojść do masowych protestów. Grupa ta nie może być zdaniem Rady Sekcji Handlu NSZZ „Solidarność” dyskryminowana w kontekście świadczenia pracy w warunkach wzmożonego zagrożenia (*List do Minister*).

O strajku czy „chorobowym” moje rozmówczynie nawet nie myślały. Nie ze względu na lojalność wobec firmy, ale przez lęk o zatrudnienie i poczucie solidarności z resztą zespołu. „Dziewczyny zajechałyby się, gdybym została w domu” tłumaczyła Jolanta. „Strajk? Ja nie mogę sobie na to pozwolić, szczególnie teraz” – odpowiedziała na moje pytanie Krystyna, farmaceutka w pobliskiej aptece. Czuły się odpowiedzialne za siebie i klientów:

Zaczęłam mierzyć sobie temperaturę. Codziennie przewijały się tabuny ludzi, więc nigdy nic nie wiadomo. Jednego dnia bardzo źle się czułam, miałam nawet temperaturę. Poszłam wcześniej spać, rano było już wszystko ok. To z wyczerpania. Natalia [druga ekspedientka] też miała jeden gorszy wieczór. Mówiła, że gdyby jej nie przeszło do rana, to dzwoniłaby do nas od razu. Wszystkie o tym

rozmawialiśmy, że gdyby u nas zdarzyło się zarażenie wirusem, to byłaby masekara (Anna).

Moje rozmówczynie podkreślały, że starają się mieć pod kontrolą te aspekty, które są zależne od nich, a tak właśnie postrzegały swoje środowisko pracy w tym trudnym czasie. Próbowaly przygotować się najlepiej jak potrafią na to, co może nadejść, zakładając, że mogą liczyć tylko na siebie. Jak zauważa Andrew Lakoff (2008), w przypadku zagrożeń epidemiologicznych nie chodzi już tylko o prewencję, ale właśnie o gotowość (Tamże: 400). Choć jego rozważania dotyczą służby zdrowia i służb bezpieczeństwa w USA, to uważam, że mechanizmy przygotowania się na zagrożenia są podobne. Zakładają bowiem opracowywanie scenariuszy, czyli spoglądanie w przyszłość i reagowanie na nią poprzez wdrażanie konkretnych rozwiązań. Wszelkie działania związane z osiągnięciem poczucia bezpieczeństwa w miejscu pracy, które stosowały moje partnerki badawcze, definiuję jako samozarządzanie bezpieczeństwem. Praktyki te były bowiem inicjowane i realizowane przez nie same, w zakresie, na który pozwalały ramy funkcjonowania ich miejsca pracy.

## Zarządzanie przyszłością

W obawie przed „scenariuszem włoskim”<sup>6</sup> 24 marca wprowadzono ograniczenia związane z przemieszczaniem się (*Nowe zasady bezpieczeństwa*). Było ono możliwe w przypadku docierania do pracy, przy wykonywaniu wolontariatu związanego z pandemią czy też w celu załatwienia niezbędnych spraw. Dopiero 1 kwietnia ograniczenia rozszerzono o zmiany w funkcjonowaniu sklepów, między innymi:

- wprowadzono limity osób – maksymalnie trzy osoby na jedną kasę;
- w godzinach od 10:00 do 12:00 w sklepach mogli przebywać tylko seniorzy (osoby powyżej 65 roku życia);
- wszyscy klienci sklepów zostali zobowiązani do robienia zakupów w jednorazowych rękawiczkach. Rękawiczki powinien zagwarantować sklep (*Kolejne kroki*).

---

<sup>6</sup> Scenariuszem włoskim nazywano sytuację, w której służba zdrowia staje się niewydolna ze względu na nagłą, rosnącą liczbę zachorowań na koronawirusa. Nazwa wiązała się bezpośrednio z sytuacją, która miała miejsce we Włoszech podczas epidemii COVID-19.

Renia przyjęła tę informację, wzruszając ramionami: „U nas od początku ludzie na zakupy tylko po dwie, trzy osoby wchodzili. Ciasno w sklepie i każdy się bał. Wie pani, ludzie muszą się szanować”.

W związku z obostrzeniami wydłużono godziny funkcjonowania sklepów. Przed Wielkanocą wybrane sklepy sieci Biedronka i Lidl czynne były całą dobę. Deklarowano przy tym, że wydłużenie działania sklepów nie przełoży się na wydłużenia czasu pracy. W przypadku sklepów Biedronka sieć deklarowała: „Dzięki Akcji 24 pracownicy mają styczność z mniejszą liczbą klientów. W Akcji 24 udział bierze znacznie ponad 80 procent sklepów Biedronka” (*Sklepy Biedronka*). Przeżywające obłożenie sklepy, szczególnie z branży spożywczej, nie mogły narzekać na spadek obrotów (*Polacy ruszyli na zakupy*). Jedna z moich partnerek badawczych, pracująca w dyskoncie spożywczym, sytuację tę relacjonowała następująco:

Ludzie przychodzą na okrągło. Są tacy, co robią duże zakupy, ale też tacy, co o 2 w nocy potrafią po piwo i chipsy przyjść. Mamy pleksi, ale wie Pani, jak człowiek będzie miał się zarazić, to taka pleksi nie pomoże. Człowiek wyobraża sobie, co będzie i stara się kontrolować swoje otoczenie, ale ja kontaktów z klientami nie jestem z stanie uniknąć (Magda).

Przeświadczenie o pewnej nieuniknioności zarażenia się koronawirusem przewija się przez większość prowadzonych rozmów. Przyszłość wydawała się jednak nadal niewyobrażalna. Nastąpiła rzeczywistość była bowiem bez precedensu. W artykule *Governing Future Potential Biothreats. Toward an Anthropology of Uncertainty*, dotyczącym zarządzania przyszłością na przykładzie wdrażanych i projektowanych działań zapobiegających epidemii grypy w Izraelu, Limor Samimian-Darash wprowadza koncepcję potencjalnej niepewności (ang. *potential uncertainty*). Wyjaśnia, że ten rodzaj niepewności różni się od możliwej niepewności (ang. *possible uncertainty*) i wymaga charakterystycznej perspektywy na przyszłość, teraźniejszość i relacje między nimi. Możliwa niepewność wyraza z potrzeby zastosowania wiedzy na temat znanych możliwości, czyli informacji dostępnych na podstawie przeszłych wydarzeń. Potencjalna niepewność wynika z różnorodności faktów dotyczących wirtualnego wydarzenia, które może zaistnieć, ale żadne znane dane nie są wystarczające, by wydarzeniu temu przeciwdziałać (Samimian-Darash 2013: 2). By niepewność stała się możliwą niepewnością, wydarzenie musi najpierw zaistnieć.

Życie codzienne moich rozmówczyń przepełnione było potencjalną niepewnością. Staraly się one gromadzić niezbędną wiedzę dotyczącą koronawirusa, by móc w jakikolwiek sposób mu przeciwdziałać, mając jednocześnie świadomość, że żadne znane im rozwiązanie może nie zadziałać. Nigdy wcześniej nie mierzyły się bowiem z takim wyzwaniem. Potencjalna niepewność jest bliska ryzyku w ujęciu Urlicha Becka (1992, 2012). W książce *Spoleczeństwo światowego ryzyka* podkreśla on: „kategoria ryzyka obejmuje więc obcowanie z niepewnością, której przyrost wiedzy często nie tylko nie potrafi dziś przewyciężyć, lecz ją właśnie powoduje” (2012: 17). Beck, podobnie jak Anthony Giddens (1999), ryzyko uważa za produkt współczesnego społeczeństwa, które chce kontrolować swoją przyszłość. Natomiast według Niklasa Luhmanna (1993) ryzyko jest sposobem, w jaki przyszłość wpływa na terażniejszość. Zgadzam się z nim w tej kwestii.

Tak antycypowana przyszłość, podobnie jak postulują Bryant i Knight, znajduje odzwierciedlenie w terażniejszości. Kształtuje ją. Autorzy *The Anthropology of the Future* wyjaśniają przenikanie przyszłości w terażniejszość na przykładzie antycypacji deszczu: „[antycypować deszcz] to czuć go w powietrzu, zamknąć okna i przykryć meble ogrodowe, wyobrażając sobie przyszłość w terażniejszości. Antycypacja zawęży terażniejszość, często całkowicie zrywając z przeszłością, wciągając terażniejszość i przyszłość do tej samej aktywności czasoprzestrzennej” (Bryant, Knight 2019: 22).

Antycypacja nie jest zatem po prostu oczekiwaniem, jest wyobrażaniem sobie przyszłości, analizowaniem potencjalnych scenariuszy i odgrywaniem w głowie potencjalnych przyszłości. Przyszłości, które – parafrazując Helgę Nowotny – są rozszerzoną terażniejszością, wpływającą na terażniejszość i decyzje w niej podejmowane (1994). Scenariusze te jednak biorą pod uwagę tylko znane nam fakty i wymagają ciągłej aktualizacji – obserwowania i reagowania na potencjalną przyszłość.

## Lepsze jutro

Thomas Hylland Eriksen (2012) we wstępie do *A World of Insecurity* podkreśla, że pytanie o sposoby, w jakie ludzie w różnych okolicznościach dążą do bezpieczeństwa i identyfikują czynniki sprawiające, że nie czują się bezpiecznie, stanowi obiecujące ramy dla badań antropologicznych

(Tamże: 2). Zaznacza on jednocześnie, że choć większość dyskursów poświęconych bezpieczeństwu skupia się na pytaniach o wydarzenia i miejsca, to równie ważna jest temporalność. Rozwijając obserwacje dotyczące dyskursów bezpieczeństwa poczynione przez Barrego Buzana, Ole Wævera i Jaapa de Wilde, których osiã jest uwikłanie bezpieczeństwa w często hipotetyczne, alternatywne przyszłości, zachęca do multiplikacji czasów bezpieczeństwa (ang. *times of security*) (Tamże: 17). Eriksen, odnosząc się do artykułu Richarda Kernaghana, podkreśla: „Sã różne rodzaje bycia zagrożonym, nie tylko dlatego, że (nie)bezpieczeństwo oznacza inne rzeczy dla różnych ludzi, ale dlatego, że natura »istnienia« i »czasu« same w sobie różnią się tak wyraźnie w różnych okolicznościach” (Tamże: 20).

Annie przyszłość wydawała się abstrakcyjna. Coraz częściej zastanawiała się, jak dalej będzie wyglądać jej świat. Małą buteleczkę płynu do dezynfekcji nosiła ze sobą wszędzie. Z córkami miała jechać na urlop w maju. Od początku marca widywała się z nimi tylko na Skype. „Przyjechała rejonowa i powiedziała, że teraz już nie będzie urlopów kiedy chcemy, tylko oni będą decydować”. Początkowo nie widziała w tym nic złego, jednak po rozmowie z koleżankami zaczęła się zastanawiać, czy nie była to forma zastraszenia ich – „przygotowywali sobie grunt”. W Wielki Piątek Anna dostała maila, że po Wielkanocy firma wysyłają ją na dwa tygodnie urlopu. „Córki ucieszyły się, że nie będę miała kontaktu z klientami. Ludzie już się obkupili, więc uznali, że dziewczyny we dwie sobie poradzą”. Urlop spędziła, szyjąc maseczki dla rodziny. Po powrocie dostała wynagrodzenie o 400 zł niższe. Wyjaśniono jej, że podczas urlopu nie sprzedawała, więc nie przysługuje jej pełna premia.

My u siebie zawsze mamy wysoki utarg. Może nie był tak wysoki jak na początku koronawirusa, ale bywało gorzej. Rejonowa powiedziała, że może i my zarabiamy, ale inne sklepy przynoszą im straty. Reszta dziewczyn też dostała po kieszeni. Tego się nie spodziewałam (Anna).

Poczuła się oszukana. Szczególnie że w ostatnich tygodniach dawała z siebie wszystko i każdego dnia przychodziła do pracy, nie wiedząc, co może się wydarzyć. Na to nie była gotowa.

W pierwszym tygodniu kwietnia Polska Izba Handlowa alarmowała, że w sklepach spożywczych zaczęło brakować pracowników, jako powody tego stanu rzeczy podając między innymi przebywanie pracownic na

urlopach związanych z opieką nad dziećmi, a także objęcie części personelu kwarantanną (*W sklepach zaczyna brakować pracowników*). Chcąc zachęcić pracowników i pracownice do pracy pomimo pandemii, sieci takie jak Biedronka, Lidl, ALDI, Kaufland, Makro, Netto i Tesco zadeklarowały przyznawanie premii wszystkim tym, którzy zdecydowali się pracować dalej. Przedstawiciele sieci podkreślali, że pragną nagrodzić personel za lojalność (Turek 2020). „Nie narzekam. Słyszałam, że u prywatniarzy jest gorzej” – skwitowała moje pytanie o warunki pracy Sylwia, pracująca w sklepie jednej z sieci oferujących dodatkowe premie, dodając po chwili: „Dziękuję nam na banerach. Szkoda, że kiedyś to minie i znów wszyscy będą na nas narzekać”.

Kiedy minął pierwszy zakupowy szal, sklepy zaczęły prześcigać się w promocjach, by przyciągnąć klientów.

Dlaczego niektóre półki są puste? Bo promocje zrobili. Jakby bez tego ludzie mało chemii kupowali. Chociaż powiem Pani, że czasem to człowieka krew zalewa, bo wokół szaleje choroba, a ludzie po jedną kostkę mydła potrafią przyjść i chodzić pół godziny po sklepie, jakby szczęścia szukali. W ogóle nie pomyślał o człowieku, który tu pracuje (Marta).

Na moje pytanie, czy pojawiają się klienci bez maseczek, odpowiedziała, że ochrona nie wpuszcza lub wyprasza takich klientów, ale „są tacy agenci, co okaszleć potrafią, tak sobie, na złość. A ja później do domu wracam i udaję, że wszystko jest w porządku”. Nie zdecydowała się jednak na urlop czy „chorobowe” w obawie o swoje zatrudnienie. „Cały czas ręce dezynfekuję, aż mam popękane” (Marta). Dodała też, że siedząc w domu, za dużo myśli, a tak przychodzi do pracy i dzień szybciej mija. Nadmierne rozmyślanie o przyszłości sprawia, że czuje zbyt duży lęk o swoich najbliższych. „Na szczęście nie jestem w grupie ryzyka” – dorzuciła na koniec.

Podobnie jak podczas wcześniejszych rozmów, nadzieja, że stosując się do wytycznych i opierając się o „zdrowy rozsądek” uda się uniknąć zakażenia, była bardzo silna. Nadzieja ta opierała się na oficjalnych danych statystycznych dotyczących przyrostu zachorowań, śmiertelności i przede wszystkim – grup ryzyka. Powtarzając za Ernstem Blochem: nadzieję możemy znaleźć w codziennych momentach, w których pojawia się potencjał, w miejscu gdzie nie został on jeszcze pokonany, ani też nie zwyciężył (Bloch 1986: 340-341). Nadzieja jest nierozłącznie zwią-

zana z niepewnością potencjalnych przyszłości. Pcha w ich kierunku, pozwala je sobie wyobrazić i utwierdza w przekonaniu, że przyszłości te są możliwe (Bryant, Knight 2019: 137). Moje rozmówczynie podkreślały, że muszą same o siebie zadbać, gdyż na pewno nie uczyni tego ich pracodawca, któremu zależy głównie na zarobku. Najdrobniejszy objaw chorobowy traktowały prawie jak wyrok. Jolanta żartowała, że przeczytała już wszystko na temat koronawirusa, żeby nic jej nie zaskoczyło „Robimy wszystko, żeby się nie zarazić. Pracujemy razem, ale nawet kawy razem nie pijemy po dostawie. Koleżanka opiekuje się starszą mamą, tym bardziej uważa. My musimy być odpowiedzialne. Nikt o nas nie zadba” (Jolanta). Choć pod koniec marca usłyszałam od Anny: „Ja jestem optymistką, że wszystko ułoży się dobrze”.

7 kwietnia w audycji *Głos pracownika* na antenie Radia Gdańsk Alfred Bujara wyraził ubolewanie nad stanowiskiem rządu w sprawie skrócenia godzin pracy w handlu:

Niestety rząd nie przychylił się do naszego postulatu. Jesteśmy niepokieszeni tym, co się stało. A sami pracownicy uważają, że to bezdusność pracodawców. Bo sklepy są czynne do godziny 24. Ale potem trzeba je jeszcze posprzątać, zdezynfekować, dołożyć towar, itd. A są także sklepy, które funkcjonują jako całodobowe. To już zdecydowana przesada. Pracownicy są zdecydowanie zbyt obciążeni obowiązkami (*Głos pracownika*).

Jak twierdziły moje partnerki badawcze, obowiązków rzeczywiście przybyło, choć zanim zostały one zakomunikowane przez pracodawcę, to na własną rękę wprowadzały je same. Po każdym kliencie czyściły blat, kilkanaście razy dziennie przecierały klamki, czyściły też pleksi. „Nikt nie musiał nam mówić, żeby jeszcze dokładniej dbać o sterylność” (Jolanta). Chciały czuć się bezpieczne i gotowe. Wytworzyły w ten sposób swego rodzaju technologię gotowości, umożliwiającą im reagowanie na pojawiające się zagrożenia. Starły się radzić sobie w ten sposób z nieprzewidywalną przyszłością.

Z początkiem kwietnia Jolanta z koleżankami doczekały się zamontowania pleksi. Obiecano im także przyłbice. Dostały je przed świętami wielkanocnymi. „Noszę okulary i w tej przyłbicy nic nie widzę. Muszę ją mieć podniesioną, bo nie ma żadnego dystansu i zahacza o okulary. Próbowaliśmy je przerobić, ale niespecjalnie da się to zrobić. Nie ochronią nas przed wirusem, ale klienci przynajmniej widzą, że u nas jest bezpiecznie”.



## Wnioski

Renia od początku marca obsługuje klientów przez pleksi. Przyłbicy nie nosi. Bolała ją od niej głowa. Mówi, że zawsze ma założoną maseczkę, choć po 10 godzinach w pracy bołą ją od niej uszy. Używanie płynu do dezynfekcji weszło jej w nawyk i twierdzi, że nawet polubiła ten zapach.

Anna podziwia lekarzy i pielęgniarki, że potrafią wiele godzin chodzić w przyłbicach i maseczkach. Dla niej obsługiwanie w nich klientów jest bardzo trudne. Przez pleksi i w maseczce musi mówić głośno, żeby ją usłyszeli. Przyznaje, że oswoiła się już z nową, koronawirusową rzeczywistością.

Jolanta obawia się znoszenia obostrzeń. Woli, gdy klienci przychodzą w maseczkach i zachowują dystans. Uważa, że koronawirus pozytywnie wpłynął na relacje z klientami – „są cierpliwi”. Klientów bez maseczek nie obsługuje.

Pandemia SARS-CoV-2 niezaprzeczalnie zachwiała poczuciem bezpieczeństwa Polek i Polaków. Szczególnie doświadczyły tego moje partnerki badawcze – ekspedientki w sklepach, drogeriach oraz farmaceutki. W powyższym artykule starałam się, rozważając pojęcia niepewności i antycypacji przyszłości, ukazać, jak wizje przyszłości wpływają na kształtowanie ich codziennych praktyk w miejscu pracy.

Jeszcze w lutym, kiedy to przedstawiciele rządu oraz Głównego Inspektoratu Sanitarnego zapewniali, że koronawirus nie stanowi dla Polski zagrożenia, moje rozmówczynie nie zastanawiały się nad tym, jak COVID 19 wpłynie na ich życie. Niepewność pojawiła się wraz z pierwszymi zdiagnozowanymi przypadkami wirusa w Polsce. Posiłkując się conceptami „potencjalnej niepewności” oraz „możliwej niepewności” (Samimian-Darash 2013), starałam się ukazać, w jaki sposób niepewność związana z pandemią SARS-CoV-2 przenikała do życia codziennego moich rozmówczyń. Potencjalna niepewność, związana z brakiem wystarczającej wiedzy, by przeciwdziałać przyszłemu zagrożeniu, wpływała nie tylko na ich praktyki w miejscu pracy, ale także na sposób postrzegania przez nie przyszłości. Niepewne tego, co przyniesie kolejny dzień, wykorzystywały wszystkie dostępne im sposoby zabezpieczenia się przed potencjalnym zachorowaniem. W swoich rozważaniach wskazuję, że tak antycypowana przyszłość bezpośrednio wpływa na decyzje podejmowane w terażniejszości.

Moje rozmówczynie w obawie o zdrowie swoje, klientów, najbliższych oraz w imię koleżeńskiej solidarności samozarządzały swoim bez-

pieczeństwem – na własną rękę wprowadzały rozwiązania umożliwiające im „bezpieczne” obsługiwanie klientów oraz przebywanie w miejscu pracy. Starły się minimalizować ryzyko zarażenia się koronawirusem. Podkreślały przy tym, że wprowadzane przez nie rozwiązania są „zdroworozsądkowe” i mają na celu zbudowanie poczucia bezpieczeństwa. Choć w pewnych aspektach ich działania były uzależnione od decyzji właścicieli czy zarządzających sklepami (np. kwestia cen czy montażu pleksi), to starały się działać i nie pozostawać bierne wobec opieszałości rządu i ich bezpośrednich przełożonych, zaznaczając wielokrotnie, że w obliczu zagrożenia zarażeniem się koronawirusem mogą liczyć tylko na siebie. Taka logika gotowości (Lakoff 2008) zakłada spoglądanie w przyszłość i reagowanie na nią, temporalność czyniąc istotnym elementem analizy.

Kwestie związane z potencjalnymi zagrożeniami oraz sposobami, w jakie jednostki samozarządzają swoim bezpieczeństwem w reakcji na te zagrożenia, stanowią ciekawy punkt wyjścia do dalszych rozważań antropologicznych.

## BIBLIOGRAFIA:

- Appadurai, A. (2013). *The Future as a Cultural Fact: Essays on the Global Condition*. New York: Verso.
- Bajc, V. (2012). Abductive Ethnography of Practice in Highly Uncertain Conditions. *The Annals of the American Academy of Political and Social Science*, 642, 72-85.
- Bateson, M.C. (2012). Participant Observation as a Way of Living. W: R. Hardin, K. Maxine Clarke (red.), *Transforming Ethnographic Knowledge* (s. 37-50). Wisconsin: The University of Wisconsin Press.
- Beck, U. (1992). *Risk Society. Towards a New Modernity*. London: Sage Publications.
- Beck, U. (2012). *Spoleczeństwo światowego ryzyka* (tłum. B. Baran). Warszawa: Scholar.
- Bloch, E. (1986). *The principle of hope*. London: Blackwell.
- Bryant, R., Knight, D.M. (2019). *The Anthropology of the Future*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Calkins, S. (2019) *Who knows tomorrow? Uncertainty in North-West Sudan*. New York, Oxford: Berghahn.
- Eriksen, T.H. (2010). Human Security and Social Anthropology. W: T.H. Eriksen, E. Bal, O. Salemin (red.), *A World of Insecurity* (s. 1-19). London: Pluto Press.

- Giddens, A. (1999). Risk and responsibility. *Modern Law Review*, 62(1), 1-10.
- Hannerz, U. (2003). Being there . . . and there . . . and there! Reflections on multi-site ethnography. *Ethnography*, 4(2), 201-216.
- Karwowska, A. (2020). Wirusolog, doradca głównego inspektora sanitarnego: W walce z koronawirusem musimy być szybsi niż Włosi. *Gazeta Wyborcza*, 27.02.2020. Pozyskano z <https://wyborcza.pl/7,162657,25738522,wirusolog-doradca-glownego-inspektora-sanitarnego-w-walce-z.html>
- Lakoff, A. (2008). The generic biothreat, or, how we become unprepared. *Cultural Anthropology*, 23(3), 399-423.
- Luhmann, N. (1993). *Risk: a sociological theory*. New York: Aldine.
- Nowotny, H. (1994). *Time—the modern and postmodern experience*. Cambridge: Polity Press.
- Ortner, S.B. (1995). Resistance and the problem of ethnographic refusal. *Comparative Studies in Society and History*, 37(1), 173-193.
- Ortner, S.B. (2006). *Anthropology and Social Theory: Culture, Power, and the Acting Subject*. Durham: Duke University Press.
- Samimian-Darash, L. (2013). Governing Future Potential Biothreats: Toward an Anthropology of Uncertainty. *Current Anthropology*, 54(1), 1-22.

## ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

- Cenowy efekt koronawirusa*. <https://www.forbes.pl/finanse/koronawirus-i-podwyzki-cen-uokik-zapowiada-kontrolę-w-sklepach-i-w-internecie/64n9yjw>
- Głos pracownika*. <http://www.solidarnosc.org.pl/aktualnosci/wiadomosci/branze/item/19394-glos-pracownika-problemy-pracownikow-handlu-w-dobie-koronawirusa>
- Kniaź, A. *Sklepy reagują na koronawirusa. Biedronka, Żabka, Lidl i inne mocno stawiają na bezpieczeństwo klientów i pracowników*. <https://kurierlubelski.pl/sklepy-reaguja-na-koronawirusa-biedronka-zabka-lidl-i-inne-mocno-stawiaja-na-bezpieczenstwo-klientow-i-pracownikow-20032020/ar/c1-14850217>
- Kolejne kroki*. <https://www.gov.pl/web/koronawirus/kolejne-kroki>
- Koronawirus w Polsce*. <https://tvn24.pl/polska/koronawirus-w-polsce-ile-osobnie-zyje-kim-byly-dane-z-31-maja-2020-4514590>
- List do Minister*. <http://www.solidarnosc.org.pl/sbhiu/?p=1994>
- Łukasz Szumowski: *Nie ma w Polsce w tej chwili ani jednego przypadku zarażenia koronawirusem*. <https://www.rmf.fm/movies/show,4659,lukasz>

- szumowski-nie-ma-w-polsce-w-tej-chwili-ani-jednego-przypadku-zarazenia-koronawirusem.html
- NIA: obsługa pacjentów.* [https://www.nia.org.pl/2020/03/12/nia-obsługa-pacjentow-w-wyznaczonych-strefach-lub-przez-okienka-do-sprzedazy-nocnej/Ograniczenia\\_działalności](https://www.nia.org.pl/2020/03/12/nia-obsługa-pacjentow-w-wyznaczonych-strefach-lub-przez-okienka-do-sprzedazy-nocnej/Ograniczenia_działalności). <https://www.gov.pl/web/koronawirus/ograniczenia-działalności-gastronomicznej-rozrywkowej-oraz-funkcjonowania-galerii-handlowych>
- Pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce.* <https://www.gov.pl/web/zdrowie/pierwszy-przypadek-koronawirusa-w-polsce>
- Pinkas, J. (2020). *W Polsce nie ma tego wirusa.* <https://www.youtube.com/watch?v=knHoYg0vdso>
- Polacy ruszyli na zakupy.* [https://www.onet.pl/?utm\\_source=businessinsider.com.pl\\_viasg\\_businessinsider&utm\\_medium=referral&utm\\_campaign=leo\\_automatic&src=ucs&pid=a9e9ceb2-5e5e-4306-96ae-7bce-26a01996&sid=ca05277f-7c3f-495c-9acc-986177acd173&utm\\_v=2](https://www.onet.pl/?utm_source=businessinsider.com.pl_viasg_businessinsider&utm_medium=referral&utm_campaign=leo_automatic&src=ucs&pid=a9e9ceb2-5e5e-4306-96ae-7bce-26a01996&sid=ca05277f-7c3f-495c-9acc-986177acd173&utm_v=2)
- Sklepy Biedronka.* <https://biznes.interia.pl/gospodarka/news-koronawirus-w-polsce-sklepy-biedronka-w-tym-tygodniu-czynne-,nId,4439408>
- Szkoły, przedszkola i żłobki.* <https://bip.poznan.pl/bip/aktualności/szkoły-przedszkola-i-żłobki-miasto-rekomenduje-zamknięcie,144541.html>
- Technicy Farmaceutyczni.* <https://www.politykazdrowotna.com/55489,technicy-farmaceutyczni-sprzedaz-przez-okienko-to-pocalunek-smierci>
- Turek, A. *Pracownicy sieci handlowych dostaną więcej pieniędzy za pracę mimo pandemii.* <https://businessinsider.com.pl/finanse/handel/koronawirus-w-polsce-biedronka-lidl-z-premiami-dla-pracownikow/yh74wmd>
- W sklepach zaczyna brakować pracowników.* <https://strefabiznesu.pl/w-sklepach-zaczyna-brakowac-pracownikow-przez-koronawirusa-jak-walczy-z-ta-sytuacja-polska-izba-handlu-apeluje-do-rzadu/ar/c1-14906285>
- Zabezpieczenie personelu aptek.* <https://www.nia.org.pl/2020/03/13/zabezpieczenie-personelu-aptek-apel-do-przedsiębiorcow/>
- Zamykamy granice przed koronawirusem.* <https://www.gov.pl/web/koronawirus/zamykamy-granice-przed-koronawirusem>
- Zawieszenie zajęć w szkołach, przedszkolach, żłobkach.* <https://www.gov.pl/web/koronawirus/zawieszenie-zajec>